

УДК 821.162.1.09 Крашевський

Agnieszka Czajkowska  
Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

## „HISTORIA KOŁKA W PŁOCIE” JÓZEFA IGNACEGO KRASZEWSKIEGO W KONTEKŚCIE ZWROTU MATERIALNEGO W BADANIACH HUMANISTYCZNYCH

Artykuł podejmuje problem możliwości odczytania prozy dziesiętnastowiecznego pisarza w kategoriach zwrotu materialnego we współczesnej metodologii. Okazuje się, że współczesna proza Kraszewskiego prezentuje bohaterów, którzy otoczeni są dużą ilością przedmiotów codziennego użytku i sami poddani są presji materialności. W powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego „Historia kołka w płocie” tytułowy „bohater” staje się podstawowym tematem opowieści i medium historycznego poznania. Poprzez ostentacyjną przyziemność swojej historii pisarz podejmuje krytykę metody historycznej, polegającej na badaniu dziejów dynastii, możliwych rodów i państw. Metodologiczny profesjonalizm narratora dowartościowuje przedmiot opowieści – kołek w płocie utożsamiony z chłopskim dzieckiem – i stanowi jednoznaczne opowiedzenie się po stronie historii pisanej z perspektywy nizin społecznych, ironicznie umiejscowionej na poziomie materialnym.

**Słowa kluczowe:** metodologia materialna, bohater, narrator, materialność historii.

**Чайковська Агнешка.** «Історія кілочка в плоті» Юзефа Ігнація Крашевського у контексті матеріального повороту у гуманітарних дослідженнях.

У статті порушено проблему можливості прочитання прози письменника дев'ятнадцятого століття у категоріях матеріального повороту у сучасній методології. Виявляється, що сучасна проза Крашевського представляє героїв, які оточені великою кількістю побутових предметів і на самі зазнають тиску матеріальності. У повісті Юзефа Ігнація Крашевського «Історія кілочка в плоті» «герой» із заголовку стає основною темою і посередником у історичному пізнанні. Через демонстративну приземленість своєї історії письменник критикує історичний метод, який полягає у вивченні історії династій, заможних родів і держав. Методологічний професіоналізм наратора підносить цінність об'єкта розповіді – кілок у плоті отожднюється з селянською дитиною – і становить водночас однозначну демонстрацію переваги історії, яка пишеться з перспективи соціальних низів, іронічно локалізованої на матеріальному рівні.

---

**Ключові слова:** матеріальна методологія, герой, наратор, матеріальність історії.

**Czajkowska Agnieszka. "History of the pin on the fence" Jozef Ignacy Kraszewski in the context of the material turn in humanities research.**

*The article raised the possibility the problem of reading prose writer of the nineteenth century in terms of turning the material into the modern methodology. It turns out that modern prose Kraszewski presents characters who are surrounded by lots of household items and most under pressure materiality. In the novel Jozef Ignacy Kraszewski's "History of the pin on the fence" title "hero" becomes the primary subject of the story and the medium of historical knowledge. A demonstrative earthiness of its history, the writer criticizes the historical method, which is to study the history of dynasties, wealthy families and nations. Methodological professional narrator elevates the value of the object of the story - the nail in the flesh is identified with the peasant child - and is both unequivocal demonstration of the advantages of history, which is written from the perspective of the lower classes, ironically localized on the material level.*

**Keywords:** material methodology, hero, narrator, materiality history.

Pisarstwo Kraszewskiego zaskakuje dzisiejszego czytelnika swoją funkcjonalnością, rozumianą jako zdolność do opisu wielu istotnych sfer współczesnego życia oraz podatnością na interpretacje, ugruntowane przez najnowsze koncepcje czy zwroty metodologiczne. Jeśli tylko odrzucić wypracowywane przez pokolenia zarówno admiratorów, jak i przeciwników autora *Starej baśni* stereotypy lekturowe, okazuje się, że Kraszewski, odbierany bez uprzedzeń i „niekanonicznie” (to znaczy poprzez teksty znajdujące na marginesach dotychczasowych przedsięwzięć badawczych, a więc wypowiedzi publicystyczne, autotematyczne, krytycznoliterackie, również powieści niewprowadzone na listy szkolnych czy uniwersyteckich lektur), ma wiele do powiedzenia i zaofierowania dzisiejszemu czytelnikowi. Pozornie odległy od wykształconych współcześnie oczekiwań odbiorczych, zorientowanych na kreatywność i reprezentacyjność obrazów literackich, Kraszewski – mimo swego dokumentaryzmu i drobiazgowego realizmu – wydaje się nam bliski w sferze intencjonalności tekstów, w ich retorycznym nacechowaniu, poprzez znaczące kreacje narratorskie i wyraziste przekonania stojące u podstaw powieściowych fabuł, przestrzeni oraz problemów. Zaburzająca przezroczyść postaci „gospodarza” prozy Kraszewskiego tworzy właśnie

---

---

ten rodzaj obrazowości, który może odpowiadać współczesnym, „nie-mimetycznym” nawykom lekturowym i współtworzyć, wraz z prezentowaną postawą ironisty czy karykaturzysty rzeczywistości, nowoczesny wymiar pisarstwa autora *Poety i świata*.

Dowodem na możliwość czytania Kraszewskiego w optyce nowoczesnych metodologii jest książka Mateusza Skuchy, zatytułowana *Ładni chłopcy i szalone. Męskość i kobiecość w późnym piarstwie Kraszewskiego* [10]. Zadanie badawcze, jakie postawił przed sobą Skucha, zostało wyrażone przez autora sprecyzowane: „Próbuję więc przeczytać te powieści, wykorzystując metodologię wypracowaną na gruncie krytyki feministycznej i krytyki genderowej. Tak zaprojektowany model lektury pozwala zobaczyć utwory Kraszewskiego w nowym świetle, w którym autor *Nery* okazuje się pisarzem nie tylko fascynującym, ale też niezwykle wyczułym na kwestie związane z płcią” [10, s. 8]. „Czytam więc Kraszewskiego wbrew Kraszewskiemu, na przekór autorowi, opowiadam je na nowo, śledzę te treści, których pisarz nie chciał powiedzieć, zaglądam w pęknięcia tekstu, które zakłócają logikę fallogocentryzmu” [10, s. 9].

Usytuowanie dzieła Kraszewskiego w kontekście współczesnej świadomości lekturowej, podejrzliwej wobec tekstu, wywracającej go na nice, ma przede wszystkim pokazać zdolność dziewiętnastowiecznej prozy do zafascynowania współczesnego czytelnika oraz przynieść rezultaty w postaci zaskakującej konkretyzacji, będącej efektem określonych działań interpretacyjnych (projekcji na siatkę pojęć związanych z krytyką feministyczną i genderową, pracy nad tekstem angażującej specjalistyczne, ideo-owo nacechowane kompetencje odbiorcze).

Równie bliska wobec prozy autora *Starej baśni* wydaje się perspektywa badawcza związana ze „zwrotem materialnym” w humanistyce, określanym też, jak pisze Grażyna Gajewska w artykule publikowanym w „Tekstach Drugich”, jako antropologia rzeczy lub studia nad rzeczami [4, s. 48]. Charakteryzując założenia tej postawy metodologicznej pisze autorka: „Nie mamy tu jednak do czynienia z prostą kontynuacją czy powieleniem badań kultury materialnej podejmowanej kilkadziesiąt lat temu przez historyków (np. Ferdynanda Braudela) skupionej wokół szkoły Annales. [...] W tym ujęciu akcent nie pada na symboliczną wartość (znaczenie) rzeczy w kulturze, ani na ich użyteczność czy konsumowanie przez ludzi, lecz na współzależność, relacyjność, przekaz między ludźmi a rzeczami. Takie ujęcie prowokuje do spojrzenia na rzeczy

---

---

jako na ważnych współuczestników życia społecznego, co wymyka się jednoznacznej koncepcji człowieka jako jedyne go czy najważniejszego sprawcy przemian na świecie” [4, s. 48–49]. Ewa Domańska w tekście *Problem rzeczy we współczesnej archeologii* wskazuje na zauważalne w anglosaskiej archeologii od połowy lat 90-tych XX wieku odejście od zainteresowań konstruktywistycznych na rzecz powrotu do pozytywizmu i empiryzmu [9, s. 27], co miałyby być symptomem zwrotu w humanistyce, związanego z kryzysem ludzkiej podmiotowości, skierowanego w stronę krytyki konsumpcjonizmu i przenoszącego ciężar zainteresowań badawczych na obecność przedmiotów w życiu człowieka. W swoim rozpoznaniu Domańska relacjonuje przede wszystkim koncepcje Bruno Latoura i Alfreda Gella oraz twierdzenia Arjuna Appaduraja i Igora Kopytoff’a. Ich sednem jest „uczłowieczenie” rzeczy, które zyskują swoje biografie i – wbrew temu co na przykład o kamieniu pisała Wisława Szymborska – wyposażone są w zmienność i otwartość. Tak ujmowane rzeczy pozwalają na zmianę postrzegania ich relacji z człowiekiem; stają się one, jak pisze Marek Krajewski, względnie symetryczne. Autor książki *Są w życiu rzeczy...* i tekstu *Ludzie i przedmioty – relacje i motywy przewodnie* konstatuje: „Jednostki, adaptujące się do rzeczywistości, stwarzają przedmioty, ale są one również stwarzane przez dobra materialne” [9, s. 131–132], wskazując na kluczowość otaczających rzeczy dla tożsamości współczesnego człowieka. Także dla kultury jako całości problem doświadczania bliskości rzeczy jest, zdaniem Michela Foucaulta, znaczącym aspektem badań nad jej dziejami, a więc – w duchu autora *Archeologii wiedzy* – nieciągłością i następującymi w czasie formami [3, t. I, s. 19]. Autor *Słów i rzeczy* odróżnia kolejne epoki w dziejach kultury dzięki refleksji nad kategorią reprezentacji, która w sposób istotny mówi o zależności słów od rzeczy. Do końca XVI wieku, jak pisze Foucault, język jest bliski, równy rzeczy, jest pojmowany jako część świata. Epoka klasyczna to okres wykształcenia się dyskursu, kiedy język „daje znak” [3, t. I, s. 72], jest przedstawieniem myśli i zaczyna przynależeć do wiedzy. Próg nowoczesności to początek XIX wieku, z którym Foucault wiąże zanik przedstawienia i inicjację reprezentacji – związków między rzeczą a słowem uzasadnionych na zewnątrz języka. Pisze autor *Słów i rzeczy*: „Próg między klasycyzmem a nowoczesnością [...] został ostatecznie pokonany wówczas, gdy słowa przestały krzyżować się z przedstawieniami i spontanicznie parcelować poznanie rzeczy. Na początku

---

---

XIX wieku odzyskały swą starą, enigmatyczną głębię, choć nie po to, aby zintegrować się z krzywizną świata, na której przebywały w Renesansie, i nie po to, by mieszać się z rzeczami w cyrkularnym systemie znaków. Oddzielony od reprezentacji język istnieje dotąd – nawet jeszcze i dziś – już tylko w rozproszeniu: dla filologa słowa są niczym przedmioty wytworzone i darowane przez historię” [3, t. II, s. 117]. Człowiek spostrzega więc siebie jako byt wśród rzeczy, własną historyczność może określić w odniesieniu do przedmiotów, które już były, zanim się narodził. Niewspółmierność bytu ludzkiego i rzeczowego rodzi napięcie, które prowadzi do samoświadomości. To doznanie tworzy – pisze Foucault – nowoczesną humanistykę, która wynika z uświadomienia problemu reprezentacji i uznaje człowieka jako byt funkcjonujący w świecie rzeczy.

Epistemologiczna koncepcja Foucaulta dotyczy statusu humanistyki, jest jednak istotna także ze względu na referowaną tu sytuację w metodologii literackiej i w samej literaturze. Wydaje się bowiem, że poczucie wyobcowania człowieka spowodowane rozsunieniem się słowa i przedmiotu współlistnieje z masową produkcją rzeczy, która rozpoczyna się w XIX wieku (Foucault na ten czas datuje początek współczesności). Odczuwany dziś nadmiar przedmiotów w otoczeniu człowieka jest efektem procesów, których początek sięga tamtego czasu. Tak więc znacząca obecność rzeczy i jej relacyjny – wobec ludzkiego postępowania – charakter jest, co tekst niniejszy ma zamiar zasygnalizować, dobrze reprezentowany w prozie drugiej połowy XIX wieku. Wówczas bowiem nastąpił gwałtowny wzrost czynnika materialnego w życiu, a zjawisko urzeczowienia świata musiało odbić się w realistycznej prozie tamtego czasu. Świadczy o tym współczesna proza Kraszewskiego, w której bohaterowie otoczeni są coraz większą liczbą przedmiotów codziennego użytku i sami poddani są presji materialności. W tym miejscu można nawet zaryzykować twierdzenie, że pisarz jest miłośnikiem rzeczy, zwłaszcza tych pochodzących z przeszłości. Na temat jego pasji zbierackiej pisano wielokrotnie, opisywano i rysowano jego gabinety, wypełnione książkami, starodrukami, rękopisami i innymi eksponatami. Świadectwem pasji kolekcjonerskiej są również powieści historyczne, odtwarzające minioną rzeczywistość z dokładnością i pietyzmem dla materialności oraz korespondencja, zawierająca mnóstwo informacji na temat zabytków przeszłości. Rzeczy znajdują swoje miejsce również na stronach utworów literackich. Kraszewski ze swoją skłonnością do rejestracji przedmiotów wyprzedza prozę pozytywistów, dla któ-

rych najważniejszym zadaniem było odwzorowywanie typowej, naukowo sprawdzalnej rzeczywistości. O wzroście znaczenia rzeczy w dziewiętnastowiecznych światach przedstawionych świadczy na przykład twórczość nowelistyczna Bolesława Prusa, ukazująca zależność rzeczy w stosunku do człowieka, czego przykładem może być charakterystyczna, nowelistyczna *Kamizelka*. To w utworze tak zatytułowanym fragment garderoby z przesuwanymi uparcie guzikami jest przecież podstawowym wyznacznikiem międzyludzkiej relacji i zasadą organizacyjną świata przedstawionego. Z drugiej strony „urzeczowienie” bohaterów jest również jednym z podstawowych znaczeń *Lalki*, odnoszącej międzyludzkie relacje do wymiarów wystawy w sklepie Wokulskiego. Na marginesie można zauważyć, że wcześniej niż Prus, w 1873 roku (*Lalka* publikowana była na łamach „Kuriera Codziennego” od 1887 roku), Kraszewski napisał powieść pod tytułem *Lalki*, która prezentowała bohaterów wychowanych w salonie, w kulcie dbałości o wygląd zewnętrzny i pielęgnujących wyłącznie zewnętrzne formy zachowania. Wewnętrzna pustka przedstawionych przez pisarza postaci zagłuszana była przez obsesyjną troskę o każdy szczegół ubioru i fryzury, współgrała również z brakiem poszanowania szlacheckich tradycji i ubóstwem życia duchowego. Uprzedmiotowienie bohaterów dotyczyło zarówno kobiet, jak młodych mężczyzn.

Już we wczesnym romantyzmie istniał nurt prozy fantastycznej, reprezentowanej na przykład przez E. T. A. Hoffmanna, która przedmiotom nadawała moc sprawczą w odniesieniu do losu bohaterów. Dziadek do orzechów czy złoty garnek urastały w opowieściach niemieckiego pisarza do roli głównych bohaterów narracji i nadrzędnych podmiotów zachodzących zdarzeń. Przedmioty w istotny sposób wpływały na dzieje prezentowanych równolegle ludzi. Kultura pierwszej połowy XIX wieku nadawała przedmiotom znaczenie nie tylko fantastyczne, jak w prozie Hoffmanna, ale i daleko wykraczające poza zwykłą, codzienną użyteczność. Zasuszony kwiat, pukiel włosów, rękawiczka stanowiły ważny rekwizyt w ówczesnej obyczajowości i dopełniały niejako tożsamość kreowanego na kartach literatury i odwzorowywanego w życiu romantycznego bohatera.

Zasadność posthumanistycznych koncepcji w lekturze tekstów dziewiętnastowiecznych można potwierdzić odwołując się do lektury Pawła Hertza, badacza dziewiętnastowieczności. Hertz, znawca ówczesnych realiów, sygnał swoich zainteresowań materialnych daje na marginesie

---

---

*Czarodziejskiej góry* Tomasa Manna (wydanej w 1924 roku. Odwołanie do powieści Manna ma za zadanie zasygnalizować postawę badacza, wrażliwego na przedmioty). W opublikowanym w 1948 roku *Notatniku obserwatora* znalazł się niewielki szkic zatytułowany *Z listu do krytyka*. Dwustronicowy tekst, prócz swoich walorów autonomicznych (przede wszystkim trafność spostrzeżeń i humor), posiada również przesłanie, które realizowane jest we współczesnych badaniach na temat rzeczy w literaturze. Posthumanistyczny wymiar refleksji teoretycznej zwraca uwagę na „życie” przedmiotów w fikcyjnych światach i, w przekonaniu o wadze tego problemu, kieruje się ku interakcjom rzeczy i ludzi. Swoją szkic Hertz rozpoczyna następująco: „Rzadko, zbyt rzadko zwraca się uwagę na podwójne znaczenie przedmiotów martwych w utworach literackich. Stanowią one jak gdyby spokojne tło czynności i spraw ludzkich. A przecież mają swoje przeznaczenie szczególne: mówią czasem więcej niż dane jest powiedzieć bohaterom książek” [6, s. 237]. Egzemplifikacją cytowanych słów jest postać Hansa Castorpa i znaczenie, jakie ma w powieści ołówki pani Chauchat. Jest on znakiem fascynacji bohatera powieści Manna tajemniczą Rosjanką i obdarzony zostaje przez narratora funkcją daleko wykraczającą poza zwykłą służebność.

Postawę Hertza można uznać za pewną antycypację „zwrotu materialnego” w humanistyce, zwłaszcza, że użyty w jego tekście przykład wyraźnie nakłada się na koncepcję Grażyny Gajewskiej [4], która wskazuje na erotyczne znaczenie przedmiotów literackich. Znakomitym przykładem narracji wykorzystującej relację człowieka i przedmiotu jest napisana w 1859 roku powieść Józefa Ignacego Kraszewskiego *Historia kołka w płocie*. Jej akcja jest oddalona od realiów kultury mieszczańskiej i salonowej, dla której przedmiot był znaczącym elementem międzyludzkich relacji. Świat przedstawiony utworu nie wykracza bowiem poza wiejskie opłotki. Zaopatrzony został on jednak w sygnały, które nakazują co najmniej „podwójną” lekturę i pozwalają czytać opowieść w sposób metaforyczny, przenosząc jej znaczenie poza wiejską przestrzeń, a jej problematykę umiejscawiając daleko ponad wyobrażenia o sielkości. Zamieszczona przez Kraszewskiego przedmowa do utworu kieruje jego wymowę w stronę realiów historycznych i biograficznych pisarza. *Historia...*, jak pisze do czytelnika autor, ma być pamiątką walki w sprawie „kwestii włościańskiej”, czyli toczącej się w Żytomierzu i innych miastach Ukrainy dyskusji na temat zreformowania rolnictwa i zmiany statusu chłopów, prowadzonej

pod koniec lat pięćdziesiątych XIX wieku\*. Spór ten zaowocował zresztą wyjazdem do Warszawy Kraszewskiego, który reprezentował demokratyczne i sprzeczne z interesami szlachty wołyńskiej poglądy. Historyczno-społeczny trop utworu był z pewnością w pełni czytelny w XIX wieku; dzisiaj, kiedy trzeba przy pomocy lektur czy objaśnień rekonstruować wydarzenia sprzed ponad 150 lat, znaki przynależności do określonego miejsca i czasu pozostawione przez pisarza wydają się już mniej wyraźne. Nie stanowi to jednak o niższej wartości powieści. Wręcz przeciwnie – następujące po przedmowie objaśnienia wstępne, zatytułowane prolegomena, zdają się przeczyć wcześniej wyrażonej (w przedmowie pisanej w 1874 roku w Dreźnie) przez narratora intencji i prezentują znaczący naddatek, którym jest czytelna metahistoryczna oraz metodologiczna świadomość Kraszewskiego, a także sygnały jego pisarskiej, ironicznej strategii. Wydaje się więc, że pisarz jest aktualny dzisiaj również poprzez możliwość czytania tworzonych przez niego fabuł w duchu antropologicznym czy też w kategoriach modelowej wręcz ilustracji koncepcji posthumanistycznych.

Projekt Kraszewskiego-ironisty jest od lat obecny w stanie badań. Niedawno zawarty został w tekście Wojciecha Hamerskiego, zamieszczonym w „Wieku XIX. Roczniku Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” [5]. Hamerski pisze w nim, że wczesne utwory autora *Poety i świata* są świadectwem inspiracji płynących z pisarstwa Ernsta Theodora Amadeusza Hoffmanna, przyswojonych w oryginalny sposób. Autor rozprawy zwraca uwagę na przynoszącą definicję ironii wypowiedź Kraszewskiego: „Co prawda w polemice z Michałem Grabowskim, dotyczącej francuskiej „literatury szalonej”, posługuje się [Kraszewski – przyp. A. Cz.] pojęciem ironii, to jednak w znaczeniu słabo korespondującym z estetyką jenajczyków: „Dwa są sposoby widzenia przeszłości, sympatyczny i ironiczny”, powiada Kraszewski. Ten drugi prowadzi do „znięcia się nad czarną i brzydką częścią historii”, jest zatem formą nieapologetycznego, krytycznego oglądu przeszłości, sprzeciwiającego się ideologicznej nadorganizacji metody autora *Stannicy hulajpolskiej*” [5, s. 363]. Jak świadczą powyższe słowa, Kraszewski traktuje ironię jako istotny element pisarstwa historycznego, wyrażający się w sposobie ukształtowania obrazu przeszłości, czyli jako element retoryki tekstu. Tak pojmowana ironia zbliża się tym samym – o czym Hamerski nie pisze – do współczesnych sądów na temat historiografii, zaproponowanych przez Haydena White’a. Uznaje on iro-

\* Na ten temat pisze obszernie Iwona Węgrzyn w tekście [11].



nię za jeden z czterech możliwych sposobów opowiadania o przeszłości. W swojej teorii autor *Poetyki pisarstwa historycznego* wskazuje na językowe ukształtowanie tekstów historiograficznych, co ma je upodabniać do literackiego oglądu przeszłości. Pisze, wskrzeszając koncepcję języka poetyckiego, ukształtowaną przez strukturalistów z Romanem Jacobsonem na czele: „Jeśli w poezji nieodmiennie tkwi żywioł historyczności, to żywioł poezji zawiera się w każdym historycznym opisie świata, a jest tak, ponieważ opisując świat historyczny, pozostajemy zależni, co nie dotyczy zapewne nauk przyrodniczych, od r e t o r y c z n e g o r e p e r t u a r u j ę z y k a, i to zarówno w wymiarze c h a r a k t e r y s t y k i przedmiotów narracyjnych przedstawień, jak i s t r a t e g i i konstruowania narracyjnych opisów przekształceń tych przedmiotów w czasie” [12, s. 105], a co jest – jak pisze dalej – wynikiem językowego (tożsamego z literaturą) narzędzia, jakim włada historiografia. Kraszewski ironię traktuje jako sposób, by opowiadać o „czarnej i brzydkiej części historii”, a więc odbiegając od ustalonego przez wieki wzorca pisania o przeszłości w kategoriach dziejów państw, dynastii i biografii wielkich wodzów. Dlatego też wybiera na przykład „kołek w płocie”, który staje się podstawowym tematem opowieści i medium historycznego poznania. Prezentuje ponadto wyraziste stanowisko autora, zajmowane wobec przeszłości. Dodać w tym miejscu należy, że w ogóle praktyka powieściowa autora *Saskich ostatków* była pozbawiona pierwiastków apologetycznych na rzecz piętnowania tych aspektów minionych wieków, które, w ocenie pisarza, przyczyniły się do upadku kraju. Trafność obranej przez pisarza strategii można zweryfikować umieszczając ją na przykład w kontekście powieści historycznych wiele zawdzięczającego Kraszewskiemu (choćby tematycznie) Henryka Sienkiewicza\*.

Jak pisze komentująca eseje White’a Ewa Domańska, ironia jest najważniejszym w jego systemie tropem [12, s. 17], bowiem „związana jest z samoświadomością, nabywaniem dystansu wobec własnych twierdzeń [...], uświadomieniem sobie możliwości błędnego wykorzystywania języka figuratywnego” [12, s. 17]. Trop ten jest w pisarstwie Kraszewskiego narzędziem, dzięki któremu pisarz przywraca nieznaną część historii. Jej obraz jest wynikiem długich badań archiwalnych, doświadczeń zdobywa-

---

\* Pisarstwo Kraszewskiego, przez współczesnych mu czytelników w większości przyjmowane entuzjastycznie, budziło również wiele zastrzeżeń. Dzieje sławy pisarza prezentuje tekst Tadeusza Budrewicza zatytułowany Legendotwórcza..., w: [1].

nych przy okazji edytorstwa dokumentów. Ironia jest jednocześnie instrumentem, za pomocą którego wyrażona zostaje krytyczna ocena dziejów Polski i Europy, służy także dokonywanej z określonego stanowiska prezentacji współczesnych zachowań i postaw. W takiej funkcji występuje w *Historii kołka w płocie*, w której Kraszewski odnosząc się „kwestii włościańskiej”, czyni przedmiotem narracji epizod z punktu widzenia „wielkiej historii” mało znaczący. Pisarz świadomie i wręcz ostentacyjnie wybiera „mizerny” przedmiot swojej opowieści, odwołując się do profesjonalnych metod poznania historycznego. Prezentowana przez niego „historia kołka w płocie”, jak każda narracja dziejowa, opiera się na źródłach, które Kraszewski charakteryzuje następująco: „Od dawna zamierzając rozjaśnić ciekawe to życie, którego dziś rys dajemy, zbieraliśmy ku temu skrzętnie rozpierzchłe materiały. Oprócz ksiąg drukowanych, w których wiele się o naszym bohaterze znajduje, choć nie łatwo tego wyszukać, posłużyły nam wielce nie wydane dotąd pamiętniki jednego krzaku łożyny i notaty starej brzozy, przed laty dziesięciu zgasłej na kuchni podkomorzycza. Zbieraliśmy także podania wiejskie miejscowe, które niejedno ciemne miejsce w biografii naszej wyjaśniły; nareszcie plądrowaliśmy nawet rejestra leśniczego i ekonoma dla wyszukania dat potrzebnych. Z tego wszystkiego, zbadanego krytycznie i przepuszczonego przez gęste rzeszoto rozbioru, utworzył się następujący rys, który, jak nam się zdaje, niemałym będzie przyczynkiem do ogólnej historii kraju naszego” [7, s. 504–505]. Przedstawione słowa stanowią autoprezentację Kraszewskiego jako romantycznego historyka i folklorysty. Są wyrazem dziewiętnastowiecznego programu zbierania „starożytności krajowych” i utrwalania przeszłości narodu żyjącej w tekstach ludu. Wyraźny rozdział między zaprezentowaną metodą a przedmiotem, wobec którego została wykorzystana, wprowadza element oceny dotychczasowych, monumentalnych narracji historycznych i kieruje uwagę czytelnika w stronę problemów rozgrywających się na marginesie dziejów państw czy możliwych rodów. Kraszewski podejmuje krytykę metody historycznej, polegającej na badaniu dziejów dynastii, możliwych rodów i państw poprzez ostentacyjną przyziemność swojej „historii kołka w płocie”. Metodologiczny profesjonalizm narratora dowartościowuje przedmiot opowieści i stanowi jednoznaczne opowiedzenie się po stronie historii chłopskiej, ironicznie umiejscowionej na poziomie materialnym. Służy temu analogia pomiędzy losami wiejskiego grajka, samouka a młodym dębem, tytułowym kołkiem w płocie, jak również pojawiające

się refleksje na temat znaczenia wsi i jej mieszkańców dla przedstawicieli współczesnej Kraszewskiemu warstwy wykształconej, pretendującej do roli narodowej elity. Służą temu narzędzia rodem z wielkiej nauki, przyłożone do wołyńskiej prowincji: „Toż samo, co z chatami, dzieje się i z ludźmi, o których wszakże mało kto pisał, i w żadnej historii naturalnej obyczajów ich nie znajdziesz, pod pozorem, że antropologia całkowicie im została poświęconą – istotne cuda! Jawny to fałsz i niedostateczność dzisiejszej nauki antropologii, że ich do ogólnego plemienia ludzkiego zaliczono, gdy ród wieśniaczy widocznie odrębny, wątpię, by do człowieczego rodzaju mógł należeć. Mnogie pokolenia szlacheckie i ekonomiczne protestowały przeciwko temu i protestują batogiem, gębą, ręką i instynktowną ku nim nienawiścią. [...] Jestem więc tego zdania, że w antropologii, kiedy już koniecznie za ludzi mają uchodzić, osobny by przynajmniej rozdział należało poświęcić licznemu plemieniu chamskiemu” [7, s. 519–521].

Ironicznie wykorzystane narzędzia naukowe służą ośmieszeniu poglądów wołyńskiej szlachty na temat znaczenia chłopstwa w społeczeństwie. Są one orężem w walce Kraszewskiego przeciwko jej członkom niechętnym uwłaszczeniu chłopów. Dokonany przez Kraszewskiego w 1859 roku wybór przedmiotu opowieści – kołka w płocie – jest charakterystyczny i przeczy niejako pełnej powagi postawie narratora, który deklaruje w przedmowie: „Że od dawna czuć się dawała potrzeba niezmierną dziejów, które dziś, nie bez obawy, przedsięwierzemy dotknąć po raz pierwszy – nikt temu pewnie nie zaprzeczy. Skromny ten obywatel świata, stojący sobie pokornie z innymi kołkami, gdzie go wbito, nie domagający się wyższego stanowiska, nie wyrrywający naprzód i spełniający dane mu posłannictwo z wytrwałością niezłomną, wart przecie, by mu oddano należną sprawiedliwość i spisano dzieje jego” [7, s. 503].

Wyrażona przez Kraszewskiego deklaracja zdaje się przylegać do koncepcji mikrohistorii, które – jak pisze Ewa Domańska – wyniknęły z metodologicznego zbliżenia historii i antropologii i różnią się od wielkich dziejowych narracji przede wszystkim swoim przedmiotem. Jeśli tradycyjną historiografię zajmowały losy dynastii królewskich, życie sławnych mężów (by przypomnieć na przykład przyswojone literaturze polskiej przez Ignacego Krasickiego *Żywoty sławnych mężów* Plutarcha), wielkie kampanie wojskowe, to w XX wieku – dzięki historykom z kręgu Annales – pisze autorka *Mikrohistorii. Spotkań w międzyświatach*: „Zainteresowanie konkretnym człowiekiem, jego codziennymi doświadczeniami, emo-

cjami i pragnieniami, jego losem, stanowiące jedną z charakterystycznych cech mikrohistorycznych opowieści, skłoniło teoretyków historii do poważnego odczytania klasyków hermeneutyki, między innymi Wilhelma Dilthaya, dla niego bowiem najważniejszymi pojęciami, za pomocą których pojmujemy świat, była kategoria życia” [2, s. 127].

Tytułowy kołek w płocie staje się w naszkicowanej optyce znaczącym narzędziem opisu przeszłości, a także prezentacji podmiotowych walorów narratora. Daje również możliwość ujęcia historii z perspektywy jej materialności, czyniąc bohaterem opowieści mało znaczący przedmiot i nadając mu nie tylko ludzkie cechy, ale wyposażając go niemal w sprawcze własności dziejowe. Jego historia, relacjonowana przez narratora z pełną powagą i w oparciu o źródła, obejmuje domniemania co do narodzin, wzrost oraz rolę, jaką przyszło mu pełnić u schyłku życia. Kraszewski pisze: „Pamiętniki starej brzozy, wyżej przywiedzione, wyraźnie mówią, że dąbczak wyrósł z żołądzia, którego odyńce leśne wygrzebać nie potrafiły, bo go ronił ów pień majestatyczny; notaty krzaku łożyny wbrew temu świadczą, że dąbek ów puścił nie z nasienia, ale od starych nie zamartwych korzeni prapradziada. [...] Z pamiętników brzozy sękowatej i dosyć złożonej można by wnosić, że nasz dąbczak był bardzo dobrego rodu, gdyż stara plotkarka byłaby zapisała tę wieść, którą krzak łożyny nie wiedzieć skąd wyczerpnął. Skądinąd łoży wszystkie od dawna były nieprzyjaciółkami dębów i to tłumaczy, dlaczego naszemu nie sprzyjały” [7, s. 508–509]. Wyrosły na ziemi dzierzawionej przez Charitona Pakułę, wśród nieprzychylnego środowiska osik i łożyn dąb, po osiągnięciu odpowiedniej grubości pnia został wykorzystany jako kołek w płocie posiadłości marszałka Rogali. Stamtąd, jako laska z rzeźbioną główką, trafił do Żyda, który ją sprzedał „ubogiemu szlachcicowi i dziś, zbiegiem najdziwniejszych okoliczności, zachowaną została, przy objaśniającym opisie, w zbiorze jednego lubownika starożytności i zabytków historycznych” [7, s. 614].

Twórcą przeobrażenia kołka w ozdobną laskę jest Sachar, wiejskie dziecko, które – podobnie jak dąbczak wśród osiny – wyróżniało się spośród gromady rówieśników. Kraszewski maluje bohatera jako nadwrażliwe dziecko, uzdolnione muzycznie, czułe na wdzięki natury i uciekające od ludzi do środowiska przyrodniczego: „jemu coś w głowie świtało, coś się snuło w myślach, jakby nie powinien był zostać przy roli, chacie i tym życiu zewsząd wszelkiej zamkniętym nadziei. Matka śpiewem, las szumem, łąki wonią, wody szmerem tęsknym wychowały go na marzyciela,

---

---

jak gdyby nie chłopem był, a człowiekiem. Chciało mu się iść gdzieś daleko, a jak ów dąbczak przyrośłym się czuł do Pakułowszczyzny” [7, s. 528].

Talent muzyczny Sachara przejawiał się w jego niemal obsesyjnej grze na skrzypcach. Dodatkowo, już jako młodzieńcowi, dane mu było przeżyć nieszczęśliwą miłość do dworskiej wychowanki. Bohater Kraszewskiego posiada wszelkie znamiona społecznego wykluczenia – błąka się samotny po lesie, zostaje odrzucony przez dziewczynę, nie żyje na wzór swoich chłopskich przodków, nie znajduje swojego miejsca w społeczeństwie (ucieka przed poborem do wojska, zmuszony jest do ciągłego ukrywania, zarabia jako wędrowny grajek), obdarzony jest świadomością wyrastającą ponad reprezentowany przez niego stan. Analogicznie kształtowany jest obraz kołka w płocie, najpierw wyróżniającego się z gromady ostatnich drzewek w lesie, później obdarzonego zgoła niedrewnianą wrażliwością, związanego z losem wiejskiego dziwaka. Równoległość pary bohaterów jest zresztą podkreślana przez Kraszewskiego na różne sposoby: „Nie wiem, czy wszystkim wiadomo, że drzewa także mówę swoją mają, a ruch ich liści i głos, który wydają, służy za jeden sposób porozumienia, gdy zapach jest drugim i daleko używańszym, bo dalej i pewniej sięgającym. Stąd to młode rośliny jak zwyczajnie krzykliwe dzieci, daleko silniejszym obdarzone są zapachem” [7, s. 515].

Obdarzenie podobnymi właściwościami wiejskiego dziecka i dębowego drzewka jest w intencji Kraszewskiego satyrą na szlachecki sposób myślenia o społeczeństwie i roli poszczególnych jego przedstawicieli. Nadanie cech ludzkich drzewu i analogiczna czynność zastosowana wobec Sachara obnaża w sposób dotkliwy absurdalne kategorie pojmowania świata i mentalne schematy, w jakich tkwią umysły współczesnych Kraszewskiemu Wołynian. Jednocześnie, z punktu widzenia dzisiejszej świadomości metodologicznej, można zauważyć dodatkowe walory tekstu dziewiętnastowiecznego pisarza, wynikające z jego polemicznego zamysłu. Ukazana przez Kraszewskiego materialność świata i jej ukryte przed oczami ludzi życie okazuje się nie tylko żywa i czująca, ale jest również w istotny sposób powiązana z losami pojedynczych ludzi i całych społeczności. Trudno odmówić pisarzowi przenikliwości, gdy pisze, niemal przewidując odkryty w dwudziestym wieku efekt motyla: „Na pozór to wszystko najmniejszego nie ma związku z losem naszego dębczaka – nieprawdaż, najmilszy czytelnicy? Otóż mylicie się najokrutniej i żal mi was, że tak mało znacie świat i dzieje! Wszystko się ze sobą łączy, plecie, krzyżuje koniec końcem nie

---

---

trzeba się dziwować, gdy brzęk much sprowadza upadek kraju lub ożenie nie szlachcica śmiercią grozi drzewu w lesie. Świat stoi na cudach, tylko my ich nie widzimy, a przywykliśmy tłumaczyć sobie zawsze gorąco słońcem, wilgoć wodą, gdy często i skwaru i mokroty przyczyny niewidzialne nie wiedzieć, gdzie się kryją” [7, s. 559].

Zwyczajna historia kołka w płocie, opowiedziana przez przenikliwego obserwatora, pomysłowego czytelnika współczesnych sobie teorii naukowych, a przede wszystkim przez znakomitego, wyposażonego w niezwykłą intuicję pisarza, okazuje się nie tylko obrazem dziewiętnastowiecznych stosunków społecznych, ale także traktatem na temat możliwości poznania materialnej strony rzeczywistości.

Inny obraz drewnianego kołka prezentuje powieść Kraszewskiego zatytułowana *Klasztor*. Opowiada ona historię upadku butnego szlachcica, który w różnych okolicznościach swego życia znajduje schronienie w klasztorze bernardyńskim. Na marginesie głównych wydarzeń pojawia się w narracji fragment poświęcony elementowi materialnej rzeczywistości. Pisze Kraszewski na temat wyglądu klasztornej celi: „Jedynym dodatkiem zbyt kownym był w kącie stojący kij prosty, wyłamany gdzieś w lesie, a używaniem wyślizgany. Nie był to dziś już kawał suchej gałęzi, ale istota jakaś, coś niezbędnego dla o. Szymona, co by się niczym innym zastąpić nie dało. W tym kątku, w którym on miejsce zajmował, prawie go widać nie było; stał tam skromnie, czekając aż będzie potrzebny, ale gdyby go zabrakło, czułby się osieroconym. [...] Jak ten kamień Mickiewicza, z którego łąza pociec była powinna, tak z kija tego, noszonego przez lata długie, teraz by wycisnąć się może dały mnogie wspomnienia” [8, s. 50].

Kij towarzyszący zakonnikowi w jego kwestarskich wędrówkach przedstawiony jest przez pisarza w kategoriach ożywionych, z niezwykłą czułością. Przedmiot wyposażony został przez Kraszewskiego w uczucia, które są charakterystyczne dla człowieka. Nie jest to, jak można sądzić, tylko stylistyczny zabieg, raczej wyraz stosunku Kraszewskiego do ubogich i uczciwych bohaterów.

W powieści przedstawiony został również domorośli klasztorny rzeźbiarz, ojciec Anioł, w którego celi znaleźć można rozmaite przedmioty. Figury drewnianego anioła czy biskupa służą prezentacji zdolności zakonnika, ale metaforycznie przedstawiają również zdolność „ożywiania” pozbawionego uczuć, jakby zmartwiałego człowieka przez modlitwę i wytrwale czynione dobro.

---

---

**LITERATURA**

1. Budrewicz T. O Kraszewskim. Szkice. – Kraków, 2013.
2. Domańska E. Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach. – Poznań, 1999.
3. Foucault M. Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych. – T. I. Przeł. T. Komendant. – Gdańsk, 2000.
4. Gajewska G. O przedmiotach nacechowanych erotycznie z perspektywy studiów nad rzeczami // „Teksty Drugie”. – 2013. – Nr ½.
5. Hamerski W. Ironia romantyczna we wczesnej twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego // „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”. – Rok V (XLVII). – 2012. – S. 359–376.
6. Hertz P. Z listu do krytyka // Hertz P. Notatnik obserwatora. – Warszawa, 1948.
7. Kraszewski J. I. Historia kołka w płocie // Kraszewski J.I. Opowieści ludowe. – T. II. Chata za wsią, Jermoła, Historia kołka w płocie. – Warszawa, 1955.
8. Kraszewski J. I. Klasztor. Opowiadanie. – Warszawa, 1986.
9. Rzeczy i ludzie. Humanistyka wobec materialności. Red. J. Kowalewski, W. Piasek, M. Śliwa. – Olsztyn, 2008.
10. Skucha M. Ładni chłopcy i szalone. Męskość i kobiecość w późnym piarstwie Józefa Ignacego Kraszewskiego. – Kraków, 2014.
11. Węgrzyn I. Dylematy tradycjonalisty – wątpliwości reformatora – samotność twórcy. „Wieczory wołyńskie” Józefa Ignacego Kraszewskiego // „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza”. – Rok V (XLVII). – 2012. – S. 321–341.
12. White H. Poetyka piarstwa historycznego. Pod red. E. Domańskiej i M. Wilczyńskiego. – Kraków, 2000.